

# Kalembka, Sławomir

---

## Opinie prasy polskiej o wydarzeniach w Macedonii w 1903 roku

---

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia 20 (158), 183-201

---

1985

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

---

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Zakład Bibliotekoznawstwa  
i Informacji Naukowej

*Sławomir Kalembka*

## OPINIE PRASY POLSKIEJ O WYDARZENIACH W MACEDONII W 1903 ROKU

Zarys treści. 1. Prasa polska XIX w. jako odbicie opinii publicznej. 2. Rys sytuacji w Macedonii 1878—1903. 3. „Tygodnik Ilustrowany”, „Gazeta Toruńska” i „Przegląd Polski” o wydarzeniach 1903 r. na Bałkanach.

Jednym z ważniejszych zagadnień zarówno dziejów ojczystych poszczególnych narodów, jak i historii powszechnej, jest ich stosunek do innych narodów, do bliższych i dalszych sąsiadów. Nawet w wypadku konfliktów zbrojnych nie ma w tej dziedzinie w poszczególnych społeczeństwach pełnej jednolitości poglądów. Zbyt łatwo historycy uogólniają na całe zbiorowości narodowe poglądy na temat innych nacji, wyrażane i utrwalane na piśmie przez przywódców, wybitne lub głośne osobistości.

Od schyłku XVIII w., sytuacja przedstawia się lepiej przynajmniej dla niektórych obszarów Europy i Ameryk, gdyż od tego czasu trwa upowszechnianie się nowoczesnej prasy ogólnoinformacyjnej i politycznej. Wiadomo oczywiście, że prasa zawsze, choć o wiele bardziej w XX niż w XIX stuleciu, służyła raczej kształtowaniu niż odzwierciedlaniu opinii publicznej w imię interesów klasowych i politycznych faktycznych dysponentów poszczególnych dzienników, tygodników i innych czasopism. Jednakże w ubiegłym stuleciu stopień koncentracji prasy na ogół nie był duży, ukazywało się bardzo wiele czasopism, a w niektórych krajach i pewnych okresach mogli periodycznym słowem drukowanym posługiwać się działacze i publicyści nawet silnie opozycyjnych i śmiałych społecznie orientacji politycznych. W tym i nie tylko tym zakresie wiek XIX trwał w Europie do I wojny światowej.

W latach 1795—1918, poza krótkimi okresami, nie istniało niepodległe i suwerenne państwo polskie. Mimo tego wiek XIX był czasem rozwoju ilościowego i jakościowego polskiej prasy. W związku z tym, że ziemie

polskie były podzielone między trzy mocarstwa zaborcze, w różnych okresach warunki rozwoju czasopiśmiennictwa w poszczególnych dzielnicach były inne. Najbardziej niezależna była prasa polska wydawana przez emigrantów politycznych w Europie zachodniej, a później przez wychodźstwo zarobkowe w Stanach Zjednoczonych. Na przełomie stuleci najswobodniej mogły wypowiadać się polskie dzienniki i tygodniki w Galicji. Nie znaczy to jednak, że były one całkowicie niezależne od nacisków biurokracji wiedeńskiej, zwłaszcza, że dominujący politycznie wówczas w tej prowincji konserwatyści starali się być lojalni wobec cesarza Franciszka Józefa i jego ministrów, a więc i ich polityki zagranicznej. W części Polski pozostającej pod władzą Prus, a od 1871 r. wchodzącej w skład zjednoczonego Cesarstwa Niemieckiego, względna swoboda prasy również była gwarantowana prawnie, tym niemniej dosyć często na redakcje polskie spadały represje — przede wszystkim finansowe, co zmuszało do pewnej ostrożności w wypowiedziach oceniających wielką politykę światową i pozycję w niej II Rzeszy. Najtrudniejsza była sytuacja prasy pod zaborem rosyjskim, gdyż cenzura i inne formy represji wydatnie tłumiły możliwość odzwierciedlania przez nią opinii społeczeństwa polskiego, również o sytuacji międzynarodowej, losie innych narodów, ich walki o wolność i zjednoczenie. Mimo to przesłedzenie głosów, m.in. w kwestii wydarzeń politycznych na Bałkanach, ówczesnych polskich czasopism i dzienników, oczywiście dokonane tylko w skromnym wyborze, może być interesujące badawczo.

Problematyka dziejów nowoczesnych i najnowszych narodów Bałkanów, zwłaszcza słowiańskich, a w tym walka narodu bułgarskiego o wyzwolenie i zjednoczenie jego historycznych ziem, z czym ściśle wiąże się sprawa Macedonii, od dosyć dawna interesowała i nadal interesuje historyków polskich. Dodać tu trzeba, że publicyści polityczni polscy i część polityków działających na emigracji, wagę, a zarazem złożoność, problematyki narodowościowej na Bałkanach, oraz jej wpływ na sytuację międzynarodową, odkrywać poczęli już od końca lat trzydziestych XIX w.

Ludwik Widerszal — uczeń Marcelego Handelsmana — w napisanej przed półwieczem pracy o bułgarskim ruchu narodowym w trzecim ćwierćwieczu XIX stulecia m.in., referując rozwój myśli politycznej bułgarskiej w latach sześćdziesiątych XIX w., odnotował, iż dostrzegala ona znaczenie jednej dla całości tych obszarów egzarchii prawosławnej, jak i niebezpieczeństwo „wielkoserbskich” aspiracji w Belgradzie<sup>1</sup>. O sprawach tych, w aspekcie formowania się nowoczesnego narodu bułgarskiego,

---

<sup>1</sup> L. Widerszal, *Bułgarski ruch narodowy 1856—1872*, Warszawa 1937, s. 195—196, 225.

pisali w ciągu ostatniego pięćdziesięciolecia i inni historycy polscy<sup>2</sup>. Są jednak również w polskiej naukowej i popularnonaukowej literaturze historycznej publikacje w zbyt uproszczony sposób prezentujące te skomplikowane sprawy. A co ważniejsze, w dostępnych obecnie ujęciach syntetycznych dziejów powszechnych i obcych o wielu ważkich wydarzeniach na Bałkanach XIX i na początku XX w. w ogóle się nie pisze. Tak się też rzecz ma ze zrywem zbrojnym w Macedonii i Tracji w 1903 r., który był najpoważniejszym konfliktem na tych obszarach, poprzedzającym wojny bałkańskie.

\*  
\*                      \*

Półwysep Bałkański tak jak i w poprzednich stuleciach, charakteryzował się bardzo złożonymi stosunkami narodowościowymi i wyznaniowymi w pierwszych trzech kwartałach XIX w., tzn. w czasie, gdy nadal pozostawał pod panowaniem osmańskim. Ale i później stosunki tamtejsze nie wyklarowały się, a nawet zawiłyły jeszcze bardziej, zwłaszcza w sferze stosunków politycznych.

Kończący wojnę rosyjsko-turecką 1877—1878<sup>3</sup> traktat w San Stefano z 3 marca 1878 r. mógł w swych konsekwencjach rzecz tę uporządkować, przynajmniej na historycznych ziemiach bułgarskich. Przewidywał on bowiem utworzenie Wielkiej Bułgarii, obejmującej obszary od wybrzeży Morza Czarnego po okolice Salonik i jezioro Ohrydzkie na zachodzie. Tym sposobem w granicach jednego państwa, odbudowanego po prawie pięciuset latach niewoli znalazłyby się ziemie zamieszkałe w większości lub w dużym procencie przez ludność mówiącą po bułgarsku i w zdecydowanej większości wyznającą prawosławie. Jednakże to, co Rosja miała osiągnąć w wojnie, pomimo wielkiego wysiłku finansowego i ofiarom jej armii było możliwe, ale też i uzależnione od zgody na działanie zbrojne pozostałych mocarstw europejskich, w tym zwłaszcza sąsiadujących z tym obszarem, Austro-Węgier. Toteż, gdy Rosja Aleksandra II podjęła dzieło kreacji uzależnionej odeń Wielkiej Bułgarii, nastąpiła riposta mocarstw. Najpierw była to manifestacja zbrojna, a następnie kongres berliński (13 VI—14 VII 1878), zewnętrznie zdominowany osobowością kanclerza zjednoczonych Niemiec Otto von Bismarcka. W wyniku jego decyzji najwięcej terytorialnie skorzystały mocarstwa nie zaangażowane

<sup>2</sup> H. Batowski, *Państwa bałkańskie 1800—1923. Zarys historii dyplomatycznej i rozwoju terytorialnego*, Kraków 1938; H. Batowski, *Powstanie sojuszu bałkańskiego 1912. Studium z historii dyplomatycznej*, Kraków 1939; T. Wasilewski, *Historia Bułgarii*, Wrocław 1970; J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *Historia Słowian Zachodnich i Południowych*, Warszawa 1977.

<sup>3</sup> N. J. Belajew, *Russko-tureckaja wojna 1877—1878 gg.*, Moskwa 1956.

w wojnę — Austro-Węgry i Wielka Brytania. Pewne obszary przyłączono do Serbii i Grecji, Rosja odzyskała Besarabię, a Turcja, która okazała się państwem zachodnim nadal potrzebna do utrzymywania równowagi europejskiej, powróciła na Półwysep Bałkański <sup>4</sup>.

Wszystkie te decyzje podjęte w imię egoistycznych interesów wielkich mocarstw i ambicji poszczególnych polityków najmniej liczyły się z losem i pragnieniami chrześcijańskiej ludności tych ziem, a zwłaszcza bułgarskojęzycznej, a już wcale z dalekosiędnymi konsekwencjami w sferze kształtowania świadomości narodowej i pochodnych od tego procesu konsekwencji politycznych i ideologicznych ciężących na tym regionie Europy po dziś dzień. W Berlinie zdecydowano w miejsce Wielkiej Bułgarii powołać, nie obejmujące i połowy jej obszaru, Księstwo Bułgarskie, pozostające w zależności formalnej od Stambułu, a wyłączone spod wpływów rosyjskich. Z pasa ziem środkowych z Płowdiwem, Karłowem i Burgas utworzono w granicach monarchii osmańskiej autonomiczny twór nazwany Wschodnią Rumelią, który w wyniku powstania 1885 r. połączył się z państwem bułgarskim. Natomiast wielki obszar ziem, leżących w dorzeczach Wardaru, Strumy i Mesty, częściowo Bistricy (Aliákmôn) określany, przejętą ze starożytności, nazwą Macedonii, pozostawał aż do 1912 r. pod nieudolnymi i łupieżczymi rządami tureckimi. Macedonię zamieszkiwali Turcy, Albańczycy, Grecy, Kuco-Wołosi, Serbowie. Przecież, przy całej złożoności struktury jej zasiedlenia i stosunków społecznych, dominującą była w niej ludność mówiąca po bułgarsku, wyznania prawosławnego. Przy czym niemałe znaczenie miała kwestia zabiegów o podporządkowanie macedońskich prawosławnych powstałemu w 1870 r. egzarchatowi bułgarskiemu <sup>5</sup>. Powróciły pod panowanie tureckie również obszary położone na wschód i zachód od Adrianopola, także w dużym procencie zamieszkałe przez ludność bułgarską. Ziemie te w Bułgarii, od słowiańskiej nazwy Adrianopola — Odrin, nazywa się Odrinskiem.

Decyzje kongresu berlińskiego wywołały oburzenie w społeczeństwie rosyjskim, przed którym car Aleksander II i jego ministrowie ukrywali swe wcześniejsze umowy z Austro-Węgrami i zawarte w nich ustalenia, co do kształtu politycznego Bałkanów, w których nie przewidywano silnego państwa słowiańskiego. Co więcej, oficjalne sfery petersburskie ową fałszywą grę podtrzymywały i po Berlinie. Tym sposobem utrwaliło się w Rosji poczucie krzywdy wyrządzonej przez pozostałe mocarstwa,

<sup>4</sup> Patrz m.in. B. H. Sumner, *Russia and the Balkans 1870—1880*, Oxford 1937; W. N. Medlicott, *The Congress of Berlin and After*, London 1948; A. J. P. Taylor, *The Struggle for Mastery in Europe 1848—1918, by...*, London—Oxford—New York 1971, s. 246.

<sup>5</sup> O złożonych tych sprawach pisze m.in. historyk turecki — F. Adanir, *Die makedonische Frage. Ihre Entstehung und Entwicklung bis 1908*, Wiesbaden 1979.

a zwłaszcza II Rzeszę Wilhelma I i Bismarcka<sup>6</sup>. Odegra ona pewną rolę w późniejszym zwrocie antyniemieckim, ku sojuszowi z Francją.

Decyzje berlińskie były jednak najbardziej dolegliwe dla Słowian bałkańskich. W Bułgarii odczuwano je jako wielką krzywdę, a już najbardziej zaniepokojona była ludność bułgarska Macedonii, ze zrozumiałym niepokojem myśląca o powrocie pod znienawidzone jarzmo tureckie. Nie wiadano tam oczywiście o zakulisowych grach i zobowiązaniach dyplomacji carskiej, toteż wiosną i latem 1878 r. apelowano do przedstawicieli Rosji i dyplomatów innych mocarstw o niedopuszczenie do zwrotu tych terytoriów Turcji. Kiedy to nie zmieniło toku wydarzeń, część ludności dokonała kolejnego aktu rozpaczki i znów podjęła walkę przeciw zaborcy tureckiemu. Lokalne powstanie wybuchło 5 (17) października 1878 r. na obszarze leżącym na południe od Gornoj Dżamiji (dziś Błagojewgrad), w północno-wschodniej Macedonii. Rozpoczęło się ono w miejscowości Kresna i sąsiednich wsiach, leżących w pobliżu przełomu Strumy, w środkowym jej biegu. Następnie rozszerzyło się na obszary w górnym i środkowym biegu Mesty, m.in. obejmując miejscowość Mehomię, czyli Razłog i stąd nazwane zostało powstaniem Kresnensko-razłozkim<sup>7</sup>. Zryw ten wygasł w połowie 1879 r., ale jeszcze przez ten i następny rok organizują się w różnych stronach Macedonii zbrojne oddziały, zwane „czetami”. Wygasanie starć zbrojnych nie zmienia faktu, że Macedonia będzie przez następne trzydziestolecie podminowana konfliktami narodowościowymi, zaognianymi nieudolną polityką lokalną niereformowalnej monarchii tureckiej<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> H. Wereszycki, *Koniec sojuszu trzech cesarzy*, Warszawa 1977, s. 15—20. Natomiast całość gry dyplomatycznej wokół wojny 1877—1878 przedstawia tenże H. Wereszycki w czterech ostatnich rozdziałach monografii — *Walka o pokój europejski 1872—1878*, Warszawa 1971.

<sup>7</sup> Patrz m.in. zbiór rozpraw: *Kresnensko-Razložkoto vǎstanie 1878*, red. K. Vasiliev, D. Dojnov, J. Vančev, Sofija 1970; D. Dojnov, *Kresnensko-Razložkoto vǎstanie 1878—1879*, Sofija 1979. W związku z tym, że w Bułgarii do 1916 r. obowiązywał kalendarz juljański, w zasadzie daty podaje się w tym fragmencie rozprawki wg niego, bo tak powszechnie stosuje to współczesna literatura historyczna bułgarska.

<sup>8</sup> V. Božinov, *Nacionaľnoosvoboditelna borba na bǎlgarskoto naselenie v Makedonija sled Kresnensko-Razložkoto vǎstanie (1878—1903)*, [w:] *Kresnensko-Razložkoto vǎstanie*, s. 71—84; też źródła z odpowiedniej części publikacji — *Macedonia. Documents and Material*, (wyd. zespół) pod red. V. Božinova i L. Panajotova, Sofia 1978, s. 361—625. Jest również wersja bułgarska tego wydawnictwa. W znacznej mierze też te tematyce poświęcone są duże partie innego wyboru źródeł — *Documents and Materials on the History of the Bulgarian People*, (wydał zespół) pod red. M. Vojnova i L. Panajotova, Sofia 1969, s. 223—382. Jest też zbiór pamiętników — *Borbite v Makedonija i Odrinsko 1878—1912. Spomeni*, wydali K. Pandev, Z. Noneva, Sofija 1982. Warto odnotować także K. Šapka-

Odbiciem pragnień i dążeń wyzwoleniczych i zjednoczeniowych świadomych politycznie środowisk bułgarskich w Macedonii, szukających i znajdujących oparcie w państwie bułgarskim, jest zawiązany w Sofii w 1895 r. legalny Naczelny Macedońsko-Adrianopolski Komitet, sięgający jednak swymi początkami 1885 r. Jednakże głównym ośrodkiem kierowniczym ruchu wyzwoleniczego stała się Wewnętrzna Macedońsko-Adrianopolska Organizacja Rewolucyjna. Za jej początek trzeba uznać dzień 23 (4 XI) października 1893 r., kiedy to w Salonikach tworzy się pierwszy komitet rewolucyjny. Program organizacji przewidywał walkę o autonomię dla Macedonii, z zapewnieniem przodującej pozycji narodo-wości bułgarskiej. Faktycznym celem miało być zjednoczenie się z Księstwem Bułgarii lub wejście do federacyjnego państwa wszystkich południowych Słowian. Jednakże głośno programu unifikacyjnego nie rozpo-wszechniano, gdyż wywołałoby to nie tylko kontrakcję Turcji i wielkich mocarstw, ale również sąsiednich państw bałkańskich, tzn. Grecji, a zwa-łaszcza Serbii. Natomiast zabiegając o autonomię można było m.in. powoły-wać się na artykuł 23 traktatu berlińskiego z 1878 r., a więc na ustalenia dyplomacji europejskiej.

Pierwszym wybitnym organizatorem tego związku był Damian Gru-jew. Jesienią 1894 r. związał się z nim Goce Delczew, później wybitny przywódca i ideolog Organizacji, poległy w walce z Turkami 4 (17) maja 1903 r.<sup>9</sup> Od 1895 r. powstaje sieć organizacyjna rozciągnięta również w Tracji, którą w Adrianopolu i okolicach zawiązuje Christo Kocew. Wiosenny zjazd w 1896 r. w Salonikach ustala strukturę terytorialną Organizacji, komitet salonicki zostaje uznany za centralny, w Sofii usta-nowione zostaje stałe przedstawicielstwo.

Początkowo, działający tam Naczelny Komitet dopomaga w wielu sprawach Wewnętrznej Organizacji, dosyć szybko dochodzi jednak do poważnych rozbieżności, gdyż przywódcy Komitetu sofijskiego dążą do przyspieszenia powstania w Macedonii, nie licząc się z koncepcjami tam-tejszych przywódców. Konflikty pogłębiają się, dochodzi do rozłamu w legalnej organizacji. W jego wyniku od lata 1902 r. działają równolegle dwa naczelne komitety. Jeden w dotychczasowym składzie na czele ze Stojanem Michajłowskim i generałem Iwanem Conczewem, drugi zaś, który staje po stronie Wewnętrznej Organizacji, tworzą Christo Stani-szew, Toma Karajowow, Pejo K. Jaworow i inni. Generał Conczew wy-syła oddziały zbrojne na obszary górskie Pirynu i jego pogórze, co do-

rev, *Za vazraždaneto a bŭlgarštinata v Makedonija. Nieizdadeni*, zapiski i pisma, wstęp P. Dinekov, wyd. I. Todora, N. Zecev, Sofija 1984.

<sup>9</sup> *Goce Delčev, Spomeni. Dokumenti. Materiali*, (wydał zespół) red. Ch. Chri-stov, Sofija 1978; M. Mac Dermott, *Freedom or Death. The Life of Gotsé Del-chev, by...*, London 1978.

proceedza do wybuchu 23 września 1902 r. tzw. powstania dżumajskiego. Incydentalne walki toczą się do początków listopada, ale Organizacja Wewnętrzna jest tej akcji przeciwna i nie dopuszcza do rozszerzenia się jej w głąb Macedonii.

Nastroje buntownicze części społeczeństwa bułgarskiego w Macedonii i Tracji, działalność zbrojna sterowana przez konkurencyjny komitet organizacji legalnej, a także uroczyste obchody dwudziestopięciolecia zwycięskiej wojny z Turcją, na które do Bułgarii przybyło z Rosji wielu jej weteranów, co wywoływało złudne nadzieje na pomoc Petersburga, postawiły przywódców Wewnętrznej Macedońsko-Adrianopolskiej Organizacji Rewolucyjnej w trudnym położeniu. Wielu z nich, jak choćby Goce Delczew, zdawało sobie sprawę z niedogodnej dla aspiracji wyzwolenicznych polityki mocarstw wobec Bałkanów, ale też nie mogli oni jednoznacznie przekreślać słuszných aspiracji wyzwolenicznych swoich rodaków.

Decyzja o wybuchu wielkiego powstania w Macedonii i Tracji zapadła na zjeździe delegatów, który odbył się w Salonikach w dniach 2—4 (15—17) stycznia 1903 r. Dominowali na nim Iwan Garwanow, przewodniczący komitetu centralnego i inicjator kongresu, oraz Anastas Łozanczew — przedstawiciel najważniejszego, z punktu widzenia działań organizacyjnych i zbrojnych, okręgu Bitoli. Nie byli na tym zjeździe obecni, czy to ze względu na niemożliwość przybycia na czas do Salonik, czy też dlatego, że ich nie zaproszono, pierwsi przywódcy Organizacji Wewnętrznej — Damian Grujew, Goce Delczew, Giorcze Petrow, Pere Toszew i inni.

Energicznie przygotowywane powstanie wybuchło najpierw wokół Bitoli (Monastyr) 20 lipca (2 VIII) 1903 r. na święto proroka Iliji, czyli Eliasza. Na wschodzie, w Tracji walki rozpoczęły się 6 (19) sierpnia br., na święto Preobrażenia czyli Przemienienia Pańskiego. Stąd też ten największy zryw zbrojny na południu Bałkanów przed wojnami 1912 i 1913 przyjęło się nazywać „powstaniem ilindeńsko-preobrażeńskim”.

Zorganizowany w Smielewie Sztab Główny dla bitolskiego okręgu powstańczego, który utworzyli D. Grujew, B. Sarafow i A. Łozanczew, ogłosił odezwę do współrodaków pod datą 15 (28) lipca. Brzmi ona następująco:

Bracia! Już nadchodzi od dawna oczekiwany dzień rozprawy z odwiecznym wrogiem. Krew naszych niewinnie pomordowanych braci przez turecką tyranję głośno woła o zemstę. Pogwałcona cześć naszych matek i sióstr domaga się odnowienia. Dostyć nędzy, dostyć udawania! Tysiącokroć lepsza śmierć, niż sromotny i bydlęcy żywot. Wyznaczonym dniem, w którym trzeba, aby lud z całej Macedonii i Odrinska wystąpił otwarcie z orężem w rękę na spotkanie wroga, jest 20 lipca. Idźcie, bracia, tego dnia za waszymi przywódcami i gromadźcie się pod sztandarem wolności. Bracia, bądźcie uporczywi w walce! Tylko upór i długotrwała walka jest naszym zbawieniem. Niech Bóg błogosławi słuszną sprawę i dzień powstania



Precz z Turcją! Precz z tyranami! Śmierć wrogom! Niech żyje lud! Hurra! Całujemy Was Bratersko. Sztab<sup>10</sup>.

W zachodniej Macedonii, gdzie powstanie w lipcu i sierpniu rozpałało się najmocniej, atakowano oddziały tureckie, rozmieszczone po wsiach i wyłączono spod władzy osmańskiej duże obszary kraju. Władzy powstańczej zostały podporządkowane prawie wszystkie górskie obszary i wiele wsi położonych na nizinach. W miasteczku Kruszewo, gdzie działał socjalista Nikola Karew, ustanowiono tzw. Republikę Kruszewską, we władzach której reprezentowani byli Bułgarzy, Kuco-Wołosi i grekomani. W regionie adrianopolskim powstanie najsilniej rozwinęło się w okolicach Małego Tyrnowa i Łozengradu. Na wyzwolonych obszarach Strandży funkcjonowała przez 20 dni tzw. Republika Strandżyjska. Na pozostałych obszarach dominującą formą walki były działania „czet”, czyli ruchliwych grup partyzanckich. W Pirynie i jego przedgórzu obok oddziałów podporządkowanych Wewnętrznej Organizacji działały też grupy związane z Naczelnym Komitetem, którymi dowodzili gen. Cankow i pułkownik Anastas Jankow. W środkowych Rodopach i zachodniej Tracji grupy dywersyjne dokonywały ataków na linie komunikacyjne, m.in. na linię kolejową z Salonik do Dedegacza.

Przywódcy ruchu zdawali sobie jednak sprawę z jego ograniczonych możliwości, zarówno ze względu na siły wojskowe Turcji, jak i postawę innych, licznych grup narodowościowych zamieszkujących Macedonię. Starano się apelować do współmieszkańców i wciągać ich do współpracy z ruchem. Apelowano nawet do ludności muzułmańskiej i wybitniejszych jej przedstawicieli o współpracę, podkreślając jej ciężkie położenie i bezwzględną eksploatację chłopów tureckich na tych ziemiach. Najbardziej liczone na pomoc Księstwa Bułgarskiego, nie bardzo jednak sobie zdając sprawę z ograniczonych jego możliwości udzielania poparcia wobec skorelowanej akcji dyplomatycznej wielkich mocarstw, a zwłaszcza Rosji i Austro-Węgier, tym razem zainteresowanych utrzymaniem status-quo na Bałkanach<sup>11</sup>. W programie, wysuwanym pod adresem mocarstw, domagano się daleko idącej autonomii dla Macedonii, kontrolowanej przez inne państwa.

<sup>10</sup> Przekład na podstawie tekstu bułgarskiego, opublikowanego w: *Makedonija. Sbornik ot dokumenti i materialii*, (przygotował zespół) pod red. V. Bożinova, L. Panajotova, Sofija 1978, s. 461.

<sup>11</sup> O całości tych spraw szerzej traktuje zbiór rozpraw — *Ilindensko-Preobrażenskoto vǎstanie ot 1903 godina*, kolegium red. Ch. Christov, L. Panajotov, S. Damjanov, M. Petrov, T. Kosatev, Sofija 1983. Bardzo instruktywna jest też rozprawa K. Pandeva, *Nacionatnoosvoboditelnite bǎrbi na bǎlgarite v Makedonija i Odrinsko sled berlinskija kongres ot 1878 g.*, [jest to wstęp do:] *Bǎrbite v Makedonija i Odrinsko 1878—1912. Spomeni*, s. 5—30.

Powstanie ilindencko-preobrażeńskie zostało stłumione. Na ludność spadły nowe prześladowania tureckich wojsk regularnych i baszybuzuków. Próby reform podjęto jeszcze przed jego wybuchem i nieudolnie prowadzono po nim. Zasięg powstania i siła rozbudziły czujność innych grup narodowościowych w Macedonii i uznających z nimi związek sąsiednich państw. Jeszcze przez następną dekadę mapa tego obszaru nie zmieniła się, natomiast skomplikowały się jeszcze bardziej wewnętrzne stosunki polityczne. Przecież zryw z lata 1903 r. pozostaje symbolem wolnościowych dążeń Słowian macedońskich i czczony jest jako taki w Bułgarii, jak i w Republice Macedońskiej, wchodzącej w skład Jugosławii.

\*  
\*            \*

Do najbardziej znanych przez wykształconych Polaków czasopism kulturalnych przez lat osiemdziesiąt należał warszawski „Tygodnik Ilustrowany” (1859—1939)<sup>12</sup>. Czasopismo to początkowo poświęcone popularyzacji przeszłości narodowej na przełomie stuleci coraz więcej uwagi zwracało na problemy współczesnego życia artystycznego i literackiego Polski i Europy. Ze względu na swój profil, jak i sytuację polityczną w Królestwie Polskim, będącym pod władaniem carskim, niewiele stosunkowo miejsca „Tygodnik” poświęcał sprawom bieżącej polityki, jeśli już, to informując raczej o wydarzeniach zagranicznych. Na początku XX stulecia pisano w duchu umiarkowanie liberalnym, z dużą, jak na ówczesną sytuację, dozą niezależności.

Wydarzenia na Bałkanach, w tym i los Macedonii oraz ogólnie sprawy bułgarskie były rejestrowane i oceniane na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w sposób kompetentny i obiektywny. Zainteresowanie tymi sprawami wynikało i z sympatii Polaków, doświadczonych niewolą narodową, dla narodów walczących o swą wolność i jedność, i ze związków spraw bałkańskich z polityką Petersburga, i wreszcie, z europejskiego modelu czasopisma, które chciało zapewnić swej eleganckiej klienteli czytelniczej możliwie szeroki wachlarz informacji i komentarzy.

Znaczące jest prześledzenie w ujęciu ilościowym amplitudy zainteresowań wydarzeniami na Półwyspie Bałkańskim „Tygodnika”. Wyliczyć to można, porównując liczbę stron (kolumn) poświęconych tym sprawom w kolejnych rocznikach (tomach) czasopisma z sumą stron danego rocznika. Wyniki w ten sposób uzyskane wyrażają się w promilach, co jednak nie świadczy o minimalizowaniu spraw bałkańskich, a jedynie o tym, że „Tygodnik” wszelkie problemy polityczne podawał w skonden-

<sup>12</sup> J. Muszkowski, *Tygodnik Ilustrowany*. Najstarsza ze współczesnych ilustracji w Polsce 1859—1934, Warszawa 1935; *Prasa polska w latach 1864—1918*, t. 2: *Historia prasy polskiej*, pod red. J. Łojka, Warszawa 1976, s. 45—46.

sowanej formie. Najwięcej informowano o sprawach bałkańskich w „Tygodniku Ilustrowanym” w 1876 — 33%, 1877 — 41%, 1878 — 32%, 1883 — 36%, 1885 — 22%, 1891 — 14%, 1908 — 11%, 1912 — 24%, 1913 — 17%. Rok 1903 na łamach „Tygodnika” z 7% nie dorównywał więc tym latom, równocześnie jednak wyróżniał się względnie największą liczbą informacji w całym piętnastoleciu 1892—1907.

W numerach „Tygodnika” z 1903 r., zawierających informacje o sytuacji na Bałkanach i krótkie komentarze do nich zdecydowanie dominowały wieści o wypadkach w Macedonii, a więc o powstaniu ilindeńskim i preobrażeńskim.

Latem 1903 r. „Tygodnik Ilustrowany” opublikował obszerny artykuł, będący komentarzem na marginesie publikacji orientalisty węgierskiego Arminusa Vambéry w paryskim czasopiśmie „Révue”, zatytułowanym „Turcja współczesna i sułtan”. Sceptycznie oceniono w nim możliwości zreformowania się wewnętrznego Turcji, tym bardziej pod naciskiem mocarstw europejskich. Uznano też, że aktualna wówczas orientacja Stambułu na Berlin jest wątpliwym sposobem gwarantowania integralności terytorialnej europejskiej części państwa otomańskiego. W zakończeniu stwierdzono:

...niedorzecznością jest [...] przypuszczać, że jakiekolwiek próby reform w Macedonii mogą przywrócić porządek na Półwyspie Bałkańskim. [...Trzeba więc] przywrócić na porządek dzienny kwestię wschodnią, [...], tj.] podjąć ponownie przerwane na czas jakiś stopniowe rozczłonkowanie cesarstwa otomańskiego, odcinając nową część obumierającego ciała<sup>13</sup>.

Już w lutym 1903 r. „Tygodnik” informował swych czytelników o napięciu w Macedonii, o interwencjach dyplomatów rosyjskich i austriackich w Stambule w sprawie przeprowadzenia reform systemu administrowania tą prowincją. Ale też wspomniano o naciskach na Sofię, aby wpłynęła na przerwanie działań agitacyjnych rewolucyjnych komitetów macedońskich. Później donoszono o prześladowaniu w Macedonii ludności chrześcijańskiej. Zamieszczono nawet dużą, tragiczną w wymowie ilustrację Antoniego Piotrowskiego „Rzeź kobiet w Macedonii”. Wreszcie na początku maja doniesiono o wysadzeniu przez rewolucjonistów macedońskich banku w Salonikach i o starciach ulicznych w tym mieście między Bułgarami a Turkami<sup>14</sup>. Bardzo trafnie w dwa tygodnie później „Tygodnik” ostrzegał przed błędnym uznaniem chwilowego, względnego uspokojenia za zażegnanie konfliktu w Macedonii. Podkreślano też, że istotnym

<sup>13</sup> Tygodnik Ilustrowany, nr 32 z 8 VIII 1903, s. 626.

<sup>14</sup> Tygodnik Ilustrowany, nr 9 z 28 II 1903, s. 178; nr 18 z 2 V 1903, s. 347; nr 19 z 9 V 1903, s. 378.

powodem przesilenia gabinetowego w Sofii była dezaprobatą polityki rządu w sprawie Macedonii przez społeczeństwo bułgarskie<sup>15</sup>.

Wreszcie w połowie sierpnia 1903 r. pisano w „Tygodniku”:

W chwili, gdy zaczęto zapewniać, że ruch rewolucyjny macedoński już wygasa, powstanie wybuchło tam dopiero w całą siłą i przybrało charakter powszechny. Ludność bułgarska łączy się z oddziałami i walczy razem<sup>16</sup>.

W tydzień później donoszono

...sprawa macedońska zaogniła się mocno. Powstanie w szerokich rozmiarach wre z niebywałą siłą i odnosi znaczne rezultaty operacji partyzanckich, szczególnie w zakresie niszczenia dróg żelaznych i telegrafów, przez co paraliżuje ruchy wojsk tureckich. Naturalnie, że gwałty, rzezie i pożary są na porządku dziennym<sup>17</sup>.

Jesienią 1903 r. „Tygodnik Ilustrowany” sceptycznie oceniał wysiłki dyplomacji wielkich mocarstw, zmierzające do zażegnania konfliktów zbrojnych i pacyfikacji Macedonii poprzez zreformowanie metod rządów tureckich. Równocześnie zresztą pokpiwano z części dzienników europejskich, które zamiast spokojnej analizy tego trudnego problemu gonili za sensacjami, m.in. ogłaszając jako pewny — wybuch wojny bułgarsko-tureckiej. I po zawarciu układu w Mürszteg i formalnym przyjęciu przez Turcję, pod naciskiem wielkich mocarstw, założeń reform w Macedonii, wątpliwości redaktorów warszawskiego czasopisma nie słabły. Uważali oni, że „przesilenie wschodnie trwa i końca jego nie widać, wbrew usiłowaniom dyplomacji”<sup>18</sup>.

Podsumowując zawikłany los Macedonii, w końcu października 1903 r., stwierdzono:

...komitety macedońskie nie mają wiary w skuteczność nowego środka. Zdaje się przeto, iż będzie to jedynie etap w rozwoju sprawy [macedońskiej], lecz nie jej rozwiązanie<sup>19</sup>.

Ocenie trzeba, że redaktorzy działu informacji politycznych „Tygodnika Ilustrowanego”, choć opierający się na informacjach zaczerpniętych z obcej prasy, zachowali samodzielność sądów, również w stosunku do oficjalnego Petersburga, w sprawie kolejnego zrywu ludu Macedonii. Krytycznie odnosili się do polityki tureckiej, ale też i co do szans zreformowania i przetrwania tego państwa na Bałkanach. Z sympatią odnosili się do wyzwolńczych dążeń chrześcijańskich poddanych sułtana Abdul Hamida, a mieszkańców Macedonii uważali za Bułgarów i innego, w per-

<sup>15</sup> Tygodnik Ilustrowany, nr 21 z 23 V 1903, s. 418.

<sup>16</sup> Tygodnik Ilustrowany, nr 33 z 15 VIII 1903, s. 658.

<sup>17</sup> Tygodnik Ilustrowany, nr 34 z 22 VIII 1903, s. 678.

<sup>18</sup> Tygodnik Ilustrowany, nr 32 z 8 VIII 1903, s. 626.

<sup>19</sup> Tygodnik Ilustrowany, nr 44 z 31 X 1903, s. 878.

spektywie historycznej, nie widzieli dla nich rozwiązania jak wyzwolenie się, i to raczej w drodze walki zbrojnej.

Dla weryfikacji kwestii, w jakiej mierze opinie i oceny wytwornego warszawskiego tygodnika, czytanego przez ziemiaństwo, burżuazję i najmniej inteligentną część społeczeństwa, pokrywały się z poglądami na wydarzenia rewolucyjne 1903 r. w Macedonii środowisk bardziej prowincjonalnych, a przy tym z części Polski pozostającej pod władzą Prus, będzie interesującym poznać zakres informacji i oceny „Gazety Toruńskiej” (1867—1921), dziennika o umiarkowanym profilu politycznym<sup>20</sup>.

„Gazeta Toruńska” wiosną i latem 1903 r. w większości numerów zamieszczała krótkie noty, tak zresztą z zasady informowano o prawie wszystkich ważniejszych wydarzeniach politycznych w świecie, o wypadkach nad Strumą, pod stałym tytułem „Powstanie w Macedonii”. Ze współczuciem donoszono o cierpieniach spadających na ludność tego regionu. Ale podkreślano równocześnie niebываłe poświęcenie w walce i bohaterstwo powstańców macedońskich. Z zasady stwierdzano, że Macedonię aż po Saloniki zamieszkuje Bułgarzy. Co do Salonik, to „Gazeta” dosyć często nazywała je z bułgarską — Solunem. Dosyć często powtarzano też za prasą europejską spekulacje co do możliwości wojny turecko-bułgarskiej<sup>21</sup>. Ale przy okazji rozprawiono się z wiarygodnością informacji, o wydarzeniach w Macedonii, niektórych dzienników niemieckich, łącząc tym sposobem obowiązek informowania czytelników z Pomorza i sąsiednich prowincji, pozostających pod pruskim panowaniem, z walką przeciw germanizacji i jej narzędziom propagandowym. Oto po zamieszczeniu notatki 9 maja 1903 r., że materiały wybuchowe używane do zamachów w Macedonii rzekomo, wg prasy niemieckiej, bezpośrednio są przemycane z Bułgarii, stwierdzano następnie, iż w rzeczywistości były one zakupione w Austro-Węgrzech. Konkludowano:

...tym sposobem prasa niemiecka denuncjuje rząd bułgarski [dodajmy — w imię interesów II Rzeszy w Turcji], że on to głównie winien wszystkiemu<sup>22</sup>.

Stopień szczegółowości informacji, choć zapewne nie zawsze ich ścisłości, był duży. Na początku lipca „Gazeta Toruńska” donosiła np. o wypadku zabicia naczelnika gminy Leszko (obecnie wieś ta nosi inną nazwę) w okręgu dzumajskim przez oddział partyzancki, w odwet za wydanie

<sup>20</sup> „Gazeta Toruńska” nie doczekała się dotąd wyczerpującej monografii. Obok wzmianek w ogólniejszych opracowaniach pisali o niej m.in. — A. Bukowski, „Gazeta Toruńska” (1867—1921), „Rocznik Toruński”, t. 3: 1969, s. 99—129; H. Baranowski, *Komunikat o bibliografii „Gazety Toruńskiej” (1867—1921)*, „Rocznik Toruński”, t. 3: 1969, s. 141—144.

<sup>21</sup> Gazeta Toruńska, r. 39: 1903, nry 102 z 6 V; 105 z 9 V i dalsze.

<sup>22</sup> Gazeta Toruńska, r. 39: 1903, nr 105 z 9 V.

w ręce władz tureckich członków miejscowego tajnego komitetu rewolucyjnego<sup>23</sup>.

Pewnego rodzaju podsumowaniem poglądów nie tylko „Gazety Toruńskiej”, ale zapewne wielu dzienników polskich, a więc i znacznej części polskiej opinii publicznej, przynajmniej w zaborze pruskim i rosyjskim, może być następująca opinia:

Turecja godzi się z Bułgarią. Wiadomości z Konstantynopola brzmią bardzo uspokajająco. [...] Ale czy teraz lepiej Bułgarom będzie [w Macedonii], należy wątpić. Męki rozpoczną się na nowo, tyle krwi bułgarskiej wyciekło daremnie. Europa chrześcijańska pozwala dalej Turkom dręczyć Słowian chrześcijan<sup>24</sup>.

Dla pewnej weryfikacji stopnia typowości dla całej ówczesnej prasy polskiej, opinii wyrażanych w 1903 r. o sprawach bałkańskich przez tygodnik warszawski i dziennik toruński pożytecznym będzie sięgnąć po jeszcze jeden organ prasowy, dla kontrastu wydawany w Galicji i o orientacji umiarkowanej zachowawczej. Idzie tu o krakowski miesięcznik kulturalno-społeczny „Przegląd Polski” (1866—1914). To poważne, na dobrym poziomie i o znacznej objętości czasopismo związane było z kierunkiem neokonserwatywnym. Faktycznym wydawcą i redaktorem „Przeglądu” był hr. Tarnowski, który też go zawiesił w przededniu I wojny światowej<sup>25</sup>.

Zachowawczy charakter „Przeglądu Polskiego” i poczucie lojalności jego redaktorów wobec interesów państwowych Austro-Węgier z góry zdają się zapowiadać odmienną postawę do spraw bałkańskich w tamtym czasie. Tym ciekawsze, że to właśnie na jego łamach znalazł się w lipcu 1903 r. pouczający, choć podszyty pewną ironią, sąd uogólniający o postawie prasy polskiej — „dziś głośne domaganie się autonomii Bułgarów macedońskich spotyka się z sympatią pism naszych wszystkich odcieni politycznych”<sup>26</sup>.

„Przegląd Polski” w comiesięcznym, anonimowo ogłaszanym „Przebiegu politycznym” w ciągu całego 1903 r. wiele uwagi poświęcił aktualnym wydarzeniom na południowo-wschodnim krańcu Europy. Niezależnie od tego, w numerze lipcowym miesięcznika, zamieszczono analityczną rozprawę publicystyczną niejakiego L. Bzury (zapewne pseudonim) „Macedonia”<sup>27</sup>. Artykuł ten przesycony był sceptycyzmem co do możliwości jednoznacznego rozwiązania losu Macedonii i sensowności działań wielkich mocarstw europejskich. Podkreślano, że odmiennie niż

<sup>23</sup> Gazeta Toruńska, r. 39: 1903, nr 149 z 4 VII.

<sup>24</sup> Gazeta Toruńska, r. 39: 1903, nr 160 z 17 VII.

<sup>25</sup> *Prasa polska w latach 1864—1918*, t. 2: *Historia prasy polskiej*, pod red. J. Łojka, Warszawa 1976, s. 140 i in.

<sup>26</sup> *Przegląd Polski*, z. 446: VII 1903, s. 250.

<sup>27</sup> *Ibid.*, s. 249—261.

jeszcze przed ćwierćwiekiem, miłt się losem państwa tureckiego, potrzeba ratowania jego integralności nie przejmuje. Dostrzegając gwałty tureckie wobec chrześcijan na obszarze monarchii osmańskiej, nie chce się zauważać bezwzględności polityki bałkańskich państw chrześcijańskich wobec ich muzułmańskich poddanych. Największym problemem dla przyszłych losów Macedonii jest jej wielonarodowościowa struktura, połączona jeszcze z konfliktami religijnymi, też ze sporami w łonie Kościoła prawosławnego.

Jedno zatem tylko stwierdzimy z zupełną pewnością, mianowicie, że Macedonia nie jest ani w całości, ani w większości zaludniona przez Bułgarów [i tu nie było mowy o Macedończykach!], ale przez kilka mniej więcej równych ilościowo narodów [...] <sup>28</sup>.

Podkreślono równocześnie rolę czynnika kościelnego, pierwszorzędne znaczenie utworzenia w 1870 r. egzarchatu bułgarskiego i jego wpływów w Macedonii, gdzie pięć diecezji zostało obsadzonych przez Bułgarów. Wskazywano także na sukcesy pracy oświatowej bułgarskiej w Macedonii, które opierają się na świetnej organizacji i dyscyplinie, co powoduje, że jest ona porównywalna z systemem oświatowym Greków macedońskich, choć ten jest zasobniejszy. Autor tych wywodów widział rozwiązanie problemu macedońskiego tylko w reformach całego państwa tureckiego, głoszonych przez młodoturków, co również stworzyłoby realne warunki do uregulowania stosunków w Macedonii. Koncepcje, lansowane przez rządy mocarstw europejskich przeprowadzenia reform w samej Macedonii, są nie do spełnienia wobec niereformowalności systemu państwowego tureckiego w jego aktualnym kształcie. Alternatywą może być tylko wojna z Turcją jej sąsiadów. Ta trzeźwa ocena sytuacji na Bałkanach i polityki mocarstw wobec nich w jednym punkcie miała się okazać nie-realistyczna — przewrót młodoturecki 1908 r. też nie uzdrowił polityki Stambułu w jego wilajatach europejskich i przez to nie rozładował konfliktów, co doprowadziło do wojny w 1912 r.

Fakt, iż tekst ów był pisany i drukowany w Galicji umożliwiał szerszą i swobodną ocenę polityki bałkańskiej Mikołaja II i jego poprzedników, a polskie resentymenty i wiedeńska orientacja skłaniały do zaostrzenia pióra. Odnotowując meandry działań dyplomatycznych Petersburga na Bałkanach konstatowano —

...w polityce rosyjskiej na Wschodzie należy rozróżniać dwie rzeczy: chwilowe bratanie się to z tym, to z owym narodkiem [!], wywołane potrzebą dnia, oraz stałe dążenie do osłabienia Turcji i poróżnienia między sobą narodowości chrześcijańskich. [...] Te chwilowe sojusze Rosji z narodami chrześcijańskimi mają właśnie na celu osłabienie Turcji, a jednocześnie niedopuszczenie do wytworzenia jakiejś nie-

<sup>28</sup> Ibid., s. 251.

tureckiej potęgi na Bałkanach. W tym celu starała się ona oderwać od patryarchatu konstantynopolińskiego Bułgarów, gdyż Grecy stanowili w swoim czasie jedyny element, mogący marzyć o zagarnięciu spadku po Turkach. Potem Rosja poparła dążenia serbskiego metropolity w Kossowie i doprowadziła w ten sposób do największego roznamietnienia nienawiści między Serbami z jednej, a opierającymi się ich roszczeniom Bułgarami i Grekami kossowskimi z drugiej<sup>29</sup>.

W comiesięcznych „Przeglądach politycznych” w ciągu 1903 r. prezentowano i analizowano w periodyku krakowskim rozwój bieżących wypadków w Macedonii i obszarach przyległych. Lecz i tam odnotowywano ogólniejsze, dzisiaj rzec można — politologiczne, refleksje. Do ważniejszych zaliczyć trzeba uwagi o monarchii otomańskiej i szansach przeprowadzenia przez nią reform. Otóż jest to

...rzecz [...] nader trudna, jeśli się zważy stosunki tureckie. Po pierwsze nie jest ludność turecka w ogóle przyzwyczajona do reform. Turcja zreformowana przestaje być Turcją. I rzeczywiście zapowiedź reform napotkała na opór ze strony Albańczyków, którzy uważają się za kastę uprzywilejowaną wobec Bułgarów, Serbów i reszty narodowości zamieszkujących Macedonię. Po wtóre, do przeprowadzenia reform potrzeba odpowiednich ludzi i pieniędzy, a tych ostatnich w Turcji, z wyjątkiem sułtana, nie znajdzie [!]. Reformy wymagają, ażeby urzędnicy byli nieprzekupni, chcąc zaś, ażeby byli nieprzekupni, musieliby pobierać regularnie swoje pensje, reformy wymagają, ażeby żandarmeria i wojsko pobierało żołd i nie żyło z rabunków — znowu potrzeba do tego pieniędzy, a tych nie było, nie ma i zapewne nie będzie w Turcji<sup>30</sup>.

„Przegląd Polski” wydarzenia na Bałkanach, a zwłaszcza w Macedonii, przedstawiał przede wszystkim w aspekcie europejskiej gry politycznej i wpływu jej na układ sił, mniej zajmując się szczegółami przebiegu lokalnych wydarzeń w ujęciu militarnym. Podkreślał złożoność stosunków narodowościowych w Macedonii, z tym, że jeśli idzie o ludność słowiańską, to, obok nielicznych Serbów, dostrzegał tam jedynie Bułgarów. Podkreślał powiązania komitetów rewolucyjnych z Sofią, a wobec niemożności przeprowadzenia przez Turcję realnych reform przez długi czas opowiadał się za prawdopodobieństwem wojny turecko-bułgarskiej. Czasami opinie wypowiedane w kolejnych zeszytach, przeczyły sobie, co w końcu nie jest czymś nienormalnym, przy ocenie wydarzeń chwili. Oceniano wszystkie zaangażowane w konflikt strony z pewnego dystansu i krytycznie, silniej jednak było to widoczne przy prezentowaniu polityki wielkich mocarstw, zwłaszcza Rosji, ale i rząd austro-węgierski nie był obdarzany jakimiś szczególniejszymi względami.

Z początkiem 1903 r. donosząc, że walki w Macedonii ustały „Przegląd”, natychmiast podkreślał, że stało się to głównie z powodu zimy, ogień

<sup>29</sup> Ibid., s. 253.

<sup>30</sup> Przegląd Polski, z. 440: II 1903, s. 402—403. Jeszcze dosadniej oceniono szanse reform w monarchii otomańskiej w z. 443: V 1903, s. 365—366.



jednak tli się i na wiosnę może wybuchnąć z nową siłą, na co wskazuje gorączkowa krzątanina komitetów macedońskich, głównie w Bułgarii, przy równoczesnej fatalistycznej bezczynności rządu tureckiego. I tu, podobnie jak chyba w całej ówczesnej prasie polskiej, nie dostrzegano istnienia dwóch, równoległe działających w Macedonii organizacji rewolucyjnych. Odnotowano też względnie zgodną politykę Rosji i Austrii wobec tych wydarzeń, zmierzającą do ich wytłumienia i zmuszenia Turcji do reform w Macedonii, podczas gdy ta tradycyjnie ociąga się z jakimikolwiek realnymi działaniami licząc, jak dotąd bywało, na pojawienie się rozbieżności i sprzeczności między rządami potęg europejskich. W marcu odnotowywano zapowiedzi agitatorów powstańczych bułgarskich, zapowiadających nowe walki w Macedonii na wiosnę, co powinno być wstępem do pożaru, który ogarnie cały półwysep, ale też podkreślano uspokajające działania dyplomacji rosyjskiej i ich korelowanie z polityką Wiednia, co może zmusić Turcję do poważnego potraktowania zobowiązań reformatorskich, a władze bułgarskie przymusić do wyciszenia komitetów rewolucyjnych. W kwietniu zmieniono zdanie i spodziewano się w tym roku pokoju w Macedonii, podstawę do którego to optymizmu znajdowano w fakcie, że władze tureckie, naciskane przez mocarstwa, podobno rzeczywiście przystąpiły do wcielania w czyn reform. Toteż, konsekwentnie, w maju i czerwcu z pewnym optymizmem oceniano wieści o sporadycznych starciach, jako raczej potwierdzające tezę o tym, że będzie to spokojny rok. Natomiast krwawy przewrót pałacowy w Belgradzie z 11 czerwca oceniono bardzo negatywnie, i od strony moralnej i jako destabilizujący sytuację na Bałkanach. Natomiast oceniając politykę bałkańską Rosji sugerowano, iż zwraca się ona ku Dalekiemu Wschodowi i odchodzi od hasel pansławistycznych, co zresztą nie przeszkadzało w tejże rubryce podkreślać dualizm polityki Petersburga, jednej bardziej pokojowej i „traktatowej” w stosunkach zewnętrznych, drugiej zaś, bardziej przychyłnej buntowniczym działaniom Słowian bałkańskich, w stosunkach z własnym, rosyjskim społeczeństwem<sup>31</sup>.

Dopiero w zeszycie wrześniowym miesięcznika pojawiły się w „Przeglądzie politycznym”, pisanym 31 sierpnia, informacje o rozszerzaniu się powstania w Macedonii, natomiast nie wyodrębniła tu, jak zresztą przeważnie i w innych czasopismach polskich, działań zbrojnych w okręgu adrianopolskim. Podkreślano, że walkę tę po cichu popiera Bułgaria, a „nad chorą Turcją zbierają się całe stada kruków”, ale mocarstwa, a przede wszystkim Austria i Rosja „nie pozwalają jednak przystępu” do „tego łupu”. Turcja, która trzyma na zagrożonym obszarze około

<sup>31</sup> Przegląd Polski, z. 430: I 1903, s. 192—193; z. 440: II 1903, s. 403; z. 441: III 1903, s. 608—611; z. 442: IV 1903, s. 175—176; z. 443: V 1903, s. 364—366; z. 444: VI 1903, s. 589—590; z. 446: VIII 1903, s. 413.

200 tys. żołnierzy, jeśli nie chce ich wytracić i zdemoralizować w walkach podjazdowych z partyzantką bułgarską, będzie musiała zdecydować się na wypowiedzenie wojny Bułgarii. W ostateczności zdecydują jednak mocarstwa, z tym, że jeśli nie chcą dopuścić do wybuchu wojny, muszą podejmować decyzje szybko. Dużą wagę przykładano do zapowiadanej na koniec października wizyty w Austrii cara Mikołaja II i ministra Władimira Lamsdorffa. Przy tym bardzo trafnie podkreślono, że ze wszystkich mocarstw europejskich Austro-Węgry są, i, dodajmy, w imię ich racji stanu, o czym zapomniano w 1914 r., muszą być, czynnikiem zachowawczym w Europie, występującym w obronie nienaruszalności granic. Rezultaty wizyty rosyjskiej w Austrii, decydujące o losach zrywu w Macedonii i Tracji zreferowano w „Przeglądzie Polskim” szczegółowo. Podkreślano, iż oba mocarstwa zdecydowanie wystąpiły przeciw niepodległościowemu ruchowi bułgarskiemu, ale też kategorycznie zażądały od Turcji wykonania reform w Macedonii, do których zobowiązała się w lutym 1903 r. Turcy, choć niechętnie, przy biernej postawie rządów pozostałych mocarstw, po prostu nie mających koncepcji rozwiązania tego węzła gordyjskiego w korzystny dla nich sposób, ostatecznie zobowiązali się spełnić postawione im żądania. Jednak „wszystko pewnie zostanie na papierze, a wkrótce znów wybuchną walki”<sup>32</sup>.

Najwięcej niezadowoloną ze zjazdu w Mürtzsteg była bezsprzecznie Bułgaria. Bułgaria uważana była do niedawna za zepsute dziecko Rosji, obecnie okazało się, że politycy rosyjscy wyrzekli się wszelkiej współodpowiedzialności z politykami bułgarskimi [...]. Niezadowolenie Bułgarów pochodziło z tej przyczyny, że Bułgaria spodziewała się, iż w Macedonii zostanie zaprowadzona administracja bułgarska [...]. Między Macedonią a Bułgarią stanęli jak klin urzędnicy europejscy, których zażądała Rosja i Austria<sup>33</sup>.

Publicyści „Przeglądu Polskiego”, z uwagą śledzący wydarzenia bałkańskie 1903 r. i toczącą się wokół nich europejską grę dyplomatyczną, oceniali sytuację i rozwój wypadków z dystansem i sceptycyzmem, co do możliwości sprawiedliwego i pełnego rozwiązania tych konfliktów. Podkreślali wyjątkową złożoność sytuacji narodowościowej w Macedonii, dostrzegali sprzeczności między poszczególnymi narodowościami chrześcijańskimi, starali się pamiętać o interesach ludności muzułmańskiej i o Turcji, choć równocześnie głęboko wątpili w możliwość przeprowadzenia przez nią reform. Z dystansem odnosili się do polityki mocarstw, szczególnie krytycznie oceniając zygzaki bałkańskiej polityki carskiej Rosji i jej konsekwencje dla ludów półwyspu. Przecież i oni, mimo zachowawczego charakteru „Przeglądu Polskiego” i opowiadaniem się

<sup>32</sup> Przegląd Polski, z. 447: IX 1903, s. 595—598; z. 449: XI 1903, s. 392—394; z. 450: XII 1903, s. 587—588.

<sup>33</sup> Przegląd Polski, z. 449: XI 1903, s. 393.

raczej za pokojowymi rozwiązaniami i stabilizacją w Europie, nigdy nie występowali z potępieniem niepodległościowego ruchu bułgarskiego w Macedonii, uważając go za uzasadniony, choć nie mający wielkich szans na pełną realizację swego programu.

Jak widać z wyżej przytaczanych wypowiedzi, organy prasowe kształtujące, ale i wyrażające opinię różnych warstw społecznych i prowincji Polski, były w dużym stopniu zbieżne w swych poglądach na wypadki 1903 r. w wówczas tureckiej Macedonii. Walkę tamtejszej ludności chrześcijańskiej, jednoznacznie określanej jako bułgarska, uważano za słuszną. Podkreślano jej poświęcenie i bohaterstwo, współczuto prześladowanym i potępiano dzikie represje. Stanowisko to wynikało i z naturalnej u Polaków, jako narodu będącego w niewoli, solidarności z walczącymi o wolność, może też z pewnego poczucia solidarności słowiańskiej, ale i z tego, że żadne z wielkich mocarstw europejskich nie zaangażowało się w szczerze poparcie tego ruchu, a jeden z zaborców Polski — Niemcy, przechylały się na stronę turecką.

Wydarzenia 1903 r. w Macedonii uznawano za etap w walce o wyzwolenie i zjednoczenie się tej krainy. Oceniając wiosną 1914 r., przyczyny sukcesów militarnych bułgarskich w I wojnie bałkańskiej polityk niepodległościowy, a wkrótce dowódca polskiej formacji wojskowej, napisał:

Wojna była poprzedzona przez długie lata podjazdowej walki, prowadzonej uparcie przez Bułgarów w Macedonii na sposób zbliżony do metod rewolucyjnych w 1904—1908 r. w zaborze rosyjskim [...] Przede wszystkim rzuca się tu w oczy, nawet przy powierzchownym przejrzaniu gazeciarskich wiadomości, ogromny zapal narodowy dla spraw wojny. [...] To samo powiedzieć trzeba o starannym przygotowaniu umysłów i serc bułgarskich do zadań operacyjnych wojny. Wszystkie te [...] rzeki i miasteczka macedońskie [...] stały się bliskimi i drogimi sercu Bułgara przez długoletnią, poprzedzającą wojnę, walkę partyzancką w Macedonii i [...] przez odpowiednią naukę w szkole ludowej<sup>34</sup>.

## МНЕНИЯ ПОЛЬСКОЙ ПРЕССЫ О СОБЫТИЯХ 1903 ГОДА В МАКЕДОНИИ

### Резюме

XIX век и начало XX, несмотря на трудности, вытекающие из-за отсутствия собственного государства и враждебной политики трёх держав, разделивших Польшу, был периодом развития польской печати. Благодаря большому количеству титулов и разнородности она, как кажется, относительно хорошо отображала взгляды и настроения польского общества. На переломе столетий свободнее всего могла высказываться пресса в Галиции (на территории Польши, аннексированной Австрией), с формальной точки зрения подобной была ситу-

<sup>34</sup> J. Piłsudski, *Z wojny bałkańskiej*, [w:] *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 3, Warszawa 1937, s. 259, 258.

ация польской журналистики на землях, захваченных Пруссией, хотя там необходимо было учитывать судебные репрессии в случае наличия в её высказываниях освободительных лозунгов. Самым трудным было положение прессы на территории Польши, захваченной Россией, где обывала цензура, но и там находились способы для выражения своих взглядов.

Вопросы славянских подданных Турции на Балканах заинтересовали польских публицистов уже в 40-ые годы XIX в., первоначально прежде всего публицистов, пребывающих в эмиграции. И позже, несмотря на трудное положение своего народа, польские политические писатели и журналисты интересовались событиями на Балканах, разоблачая при этом эгоистическую, не считающуюся с желаниями и стремлениями тамошних народов, политику великих держав. То же явление наблюдалось и в 1903 году, когда дошло до самого крупного антитурецкого освободительного подъёма в Македонии и Тракии, перед балканскими войнами.

В работе проанализированы мнения трёх органов польской прессы о событиях 1903 года на Балканах. Каждый из них выходил на иной захваченной польской территории и отличался от остальных своей направленностью. Проанализированы: варшавский, либеральничающий, элегантный литературно-общественный журнал „Тыгодник Илюстрованы” (Иллюстрированный еженедельник) (1859—1939), поморская, т.е. под прусским господством, политически умеренная ежедневная „Газета Торуньска” (1867—1921) и краковский, умеренно консервативный ежемесячник „Пшеглэнд Польски” (Польский обзор) (1866—1914).

Два первых из этих журналов решительно признавали правоту и симпатизировали с национально-освободительным движением на Балканах, причём „Газета” пыталась сигнализировать недоброжелательную им, а, с виду, протурецкую политику Германской империи. „Пшеглэнд Польски” скептически оценивал возможности освободительного движения, но также и возможности реформ в Македонии, считая турецкую монархию не дающейся реформировать. Одновременно указывал на сложную национальную структуру Македонии, угрожающей дальнейшими конфликтами, также и после ликвидации турецкой власти. Тоже скептически оценивал он политику держав, в частности России Николая II, балканская политика которой была в конечном счёте направлена на то, чтобы на Балканах не осталось либо не возникло какое-нибудь более сильное государство, которое стало бы вполне суверенным. Все три анализированных журнала считали освободительное движение в Македонии болгарским движением. Они предусматривали, что после его подавления осенью 1903 года возникнут там в последующие годы очередные конфликты.